

Karol Schneider

Ekonomiczne problemy prania brudnych pieniędzy

Ekonomiczne Problemy Usług nr 123, 301-309

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAROL SCHNEIDER

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu

EKONOMICZNE PROBLEMY PRANIA BRUDNYCH PIENIĘDZY

Streszczenie

Ogół czynności mających na celu ukrycie prawdziwego źródła pochodzenia nielegalnych dochodów uzyskanych z przestępczej działalności i nadania im znamion legalnego pochodzenia nazywany jest praniem pieniędzy. Pranie brudnych pieniędzy to legalizowanie korzyści uzyskanych z działalności przestępczej. Celem artykułu jest próba wskazania, iż środki pochodzące z prania brudnych pieniędzy są zagrożeniem dla systemu gospodarczego kraju. Środki finansowe pochodzące z popełnionych przestępstw gospodarczych powodują powstanie ogromnego kapitału, który służy m.in. do nabycia części legalnej gospodarki za środki uzyskane z podejrzanych transakcji.

Słowa kluczowe: pranie pieniędzy, nielegalny obrót, podejrzane transakcje.

Wprowadzenie

Dla legalnie działającej gospodarki istnieje podwójne niebezpieczeństwo związane z nabyciem jej części przez świat przestępczy (Wąsowski 2001, s. 15 i nast.). Po pierwsze, istnieje ryzyko przejęcia lub nadzorowania przez przestępczość zorganizowaną dobrze prosperujących, legalnych podmiotów gospodarczych lub znaczących ich części (np. w postaci nabycia ponad połowy ich akcji) oraz związany z tym wpływ na ich politykę finansową. Po drugie, wiąże się to z niebezpieczeństwem nieuczciwej konkurencji ze strony podmiotów nabytych lub nadzorowanych przez przestępczość. Chodzi tu o sytuacje, w których podmioty nabyte (choćby częściowo) wartościami przestępczego pochodzenia, a w związku z tym posiadające powiązania ze światem przestępczym, są wspierane „brudnymi” środkami, które nawet nie zawsze podlegają zwrotowi. Za przykład może posłużyć dostęp podmiotów do pieniędzy, od których w zamian za udzielenie pomocy w procesie prania pieniędzy nie tylko nie wymaga się zapłaty odsetek, lecz dodat-

kowo daje się możliwość późniejszej spłaty „kredytu” lub skorzystanie z niego niezależnie od sytuacji ekonomicznej danego podmiotu (Fülbier 1999, s. 56).

1. Proceder prania pieniędzy

T.A. Werner analizuje makroekonomiczne skutki prania pieniędzy i następstwa ich przestępczego oddziaływania na społeczeństwo. Stwierdza on, iż w społeczeństwie o wysokim współczynniku infiltracji przestępczej podwyższenie wydatków państwowych przyniesie mniejszy wzrost legalnie uzyskanych dochodów niż poniesionych przez państwo wydatków i przyczyni się tylko do wzrostu gospodarki przestępczej. Jednakże efektywnie prowadzone przeciwdziałanie procederowi prania pieniędzy doprowadzi – jego zdaniem – do zmniejszenia współczynnika udziału „gospodarki przestępczej” w ogólnej masie legalnie działającej gospodarki. Ponadto wnikanie przestępczości zorganizowanej do legalnego świata gospodarki zostanie utrudnione i wzrost jej znaczenia – zastopowany. Spostrzega, że pranie pieniędzy ma wpływ na ich przepływ w gospodarce i oddziałuje pośrednio na kursy walutowe, inflację, a nawet rezerwy dewizowe. Nieustanny ponadprzeciętny wzrost „gospodarki przestępczej” jest dodatkowym zagrożeniem dla legalnego systemu gospodarki wolnorynkowej¹.

Na początek rozważań warto odnotować, że w Polsce mamy pewien problem ze stosowaniem ustawy z 16 listopada 2000 roku o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (DzU z 2010 r. nr 46, poz. 276 z późn. zm.; dalej ustawa). Nierzadko instytucje obowiązane – w tym fundacje – które powinny wspierać władze państwowe w walce z niszczącym dla gospodarki procederem prania pieniędzy, najzwyczajniej w świecie boją się bardziej kar administracyjnych (do 750 tys. zł) niż wierzą w sens owej walki (Bodul-Szymala 2012).

Państwo ma prawo oczekiwać od nas, że wspomozemy służby publiczne w walce z nagannym procederem prania pieniędzy, ale agendy państwa otrzymują na to środki z budżetu, czyli z naszych danin publicznych, natomiast przedsiębiorca będący instytucją obowiązana musi walkę z praniem pieniędzy prowadzić na swój koszt. Więż zaufania między przedsiębiorcą a państwem, starającym się być państwem prawa, wymaga, by bezzwrotne nakłady prywatne na realizację funkcji publicznych pozostawały w racjonalnej korelacji z efektami tych przedsięwzięć. Na

¹ Proceder prania pieniędzy jest przedmiotem tylko nielicznych badań z zakresu makro- i mikroekonomii. Takie badania m.in. przeprowadził C. Müller, *Geld wäschereine Motive – Formen – Abwehr. Eine betriebswirtschaftliche Analyse*, Winterthur 1991, s. 41 i następne, który przedstawia przestępczość zorganizowaną jako przedsiębiorstwo w znaczeniu ekonomicznym. Zdaniem M. Prengela – bezspornie najlepszą europejską pracą ujmującą pranie pieniędzy w aspekcie makro- i mikroekonomicznym jest książka: D. Masciandaro, *Banche e riciclaggio. Analisi economica e regolamentazione*, Milano 1994.

marginesie odnotujemy, że w całym 2008 roku sądy pierwszej instancji wydały 27 wyroków skazujących 53 osoby za popełnienie przestępstwa prania pieniędzy z art. 299 k.k. (Bodył-Szymala 2009).

Sposób walki z praniem pieniędzy nie powinien też zagrozić stabilnemu rozwojowi stosunków gospodarczych. W wielu środowiskach biznesowych nachalne wypytywanie kontrahentów o źródło pochodzenia majątku może prowadzić wprost do zakończenia relacji. Podstawowym zadaniem przedsiębiorcy jest przetrwanie na rynku, a nie walka z praniem pieniędzy.

Prania pieniędzy są niezbędne dla ukrycia dochodów skorumpowanych polityków na całym świecie. Zdaniem M. Potockiego (2011) najlepiej jest zdefraudować pieniądze na wyspach należących do USA i Anglii. USA oraz Wielka Brytania i jej kolonie są najatrakcyjniejszym miejscem prania pieniędzy przez skorumpowanych polityków.

Pięciu ekspertów przeanalizowało 150 największych przypadków korupcji, w ramach których razem wyprowadzono 56,4 mld dol. To równowartość rocznego PKB państw takich jak Białoruś czy Luksemburg. 118 osób skazanych lub oskarżonych o te przestępstwa wykorzystywało w swoich działaniach 817 zarejestrowanych specjalnie w tym celu firm. Spośród nich 161 miało siedziby w Wielkiej Brytanii (24) i jej pięciu terytoriach: na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych (91), Kajmanach (15), Bermudach, Jersey (po 12) i Wyspie Man (7). 102 firmy zarejestrowano w USA.

Amerykanie prowadzą z kolei pod względem liczby kont, na które trafiały pieniądze. 107 spółek utrzymywało rachunki w USA, na drugim miejscu znalazła się Szwajcaria z 76 firmami.

Eksperci winią za ten stan prawo sprzyjające inwestorom, którym zależy na anonimowości, choćby przepisy gwarantujące swobodę działania, tzw. TCSP, czyli dostawców usług korporacyjnych i powierniczych. Tego typu jednostki prowadzą konta czy rejestrują firmy w imieniu zleceniodawców, często nie znają nawet ich tożsamości. Założenie firmy za pośrednictwem TCSP na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych kosztuje równowartość 1950 dol. Dlatego na zamieszkanym przez 27 tys. ludzi karaibskich wysepkach oficjalnie zarejestrowano 500 tys. firm. Liczba ta rośnie co roku o 70 tys.

2. Defraudacja środków pieniężnych przez niektórych polityków na świecie

Politycy wykorzystują najczęściej niezwykle pogmatwane schematy, które nie tylko ułatwiają im ukrycie działań, ale też utrudniają odzyskanie zdefraudowanych pieniędzy po wykryciu oszustwa. Jednym z cytowanych przykładów jest były premier Ukrainy Pawło Łazarenko, który mógł wyprowadzić z kraju nawet 326 mln dol. Łazarenko wspólnie ze swoim współnikiem Petrem Kyryczenką działał m.in.

na podstawie czterech zarejestrowanych w Liechtensteinie fundacji. Aby ukryć podejrzane transakcje, wspólnicy kupili np. bank EuroFed zarejestrowany w Antigua i Barbudzie. Skradzione środki trafiały też do banków na Bahamach, Guernsey, w Liechtensteinie, na Litwie i w Szwajcarii. Łazarenko do stycznia 2012 roku siedział w amerykańskim więzieniu. Do tej pory nie udało się odzyskać 250 mln dol., które zdefraudował.

Tabela 1

Kwoty zdefraudowane przez niektórych przywódców

Lata	Przywódcą – kwota
1967–1998	Hadji Mohamed Suharto – prezydent Indonezji – kwota szacunkowa –15–35 mld dol.
1965–1986	Ferdinand Marcos – prezydent Filipin – 5–10 mld dol.
1965–1997	Mobutu Sese Seko – prezydent Zairu – 5 mld dol.
1993–1997	Sami Abacha – przywódca Nigerii – 5 mld dol.
1991–2000	Slobodan Milošević – prezydent Serbii – 1 mld dol.
1971–1986	Jean Claude Duvalier – prezydent Haiti – 300–800 mln dol.
1990–2000	Alberto Fujimori – prezydent Peru – 600 mln dol.
1996–1997	Pawło Łazarenko – premier Ukrainy – 100–300 mln dol.
1997–2012	Arnoldo Alemán – prezydent Nikaragui – 100 mln dol.
1998–2001	Joseph Estrada – prezydent Filipin – 80 mln dol.

Źródło: „Dziennik Gazeta Prawna nr 24 z 4–6 lutego 2011.

Znaczna część rozkradzonych pieniędzy trafiła na konta za granicą, do tzw. rajów. Takim rajem dla polityków były deponowane w bankach szwajcarskich środki, których nie ujawniono postronnym stronom. Jednak, jak pisze M. Potocki (2011), nastąpił koniec ze szwajcarskim rajem dla dyktatorów. Zaczęło tam obowiązywać prawo, które pozwala konfiskować majątek zdefraudowany przez polityków i zwracać go budżetom poszkodowanych państw. Liderzy państw arabskich mają podstawy do obaw. Nie dosyć, że wkrótce mogą stracić władzę, to jeszcze niepewna jest przyszłość ich pieniędzy.

Do tej pory Szwajcarzy mogli jedynie czasowo zamrażać podejrzane fundusze, a ich zwroty zainteresowanym krajom były sporadyczne i przeciągały się na dekady. Teraz pieniądze, których legalności przywódcy nie udowodnią, będą konfiskowane, a decyzja w tej sprawie (należąca do Federalnego Sądu Administracyjnego) ma zapaść w ciągu 10 lat od zamrożenia aktywów. Powstały też procedury ich zwrotu. Wystarczy, że dany kraj postawi eksdyktatorowi zarzut o korupcję.

Bank Światowy szacuje, że politycy i urzędnicy rozkradają rocznie równowartość 20–40 mld dol. Ta wyższa wartość jest równa rocznemu PKB Tunezji. Jej niedawno obalony prezydent Zin al-Abidin Ben Ali także miał swoje konta

w Szwajcarii, a na nich co najmniej 10 mln dol. Berno już zamroziło te środki. Dzięki „lex Duvalier” w przyszłości mogą one powrócić do Tunezji, jeśli Tunis zdecyduje się postawić zarzuty Ben Alemu.

Fale oburzenia na szwajcarskie przepisy bankowe zdarzały się już wcześniej. Choćby po obaleniu filipińskiego prezydenta Ferdinando Marcosa, który rozkradł co najmniej 5 mld dol. Walka Manili o odzyskanie tych środków trwała ponad 20 lat. Dopiero w 2010 roku Berno zwróciło filipińskim władzom równowartość 657 mln dol. Haiti o pieniądze Duvaliera ubiega się jeszcze dłużej. Pierwszy wniosek władze w Port-au-Prince postawiły w 1986 roku.

Nieprzypadkowo zarówno „lex Duvalier”, które ma ułatwiać podejmowanie podobnych decyzji w przyszłości, jak i zwrot środków z kont Marcosów rozstrzygnęły się po wybuchu kryzysu finansowego. Jednym z jego skutków stał się wzrost presji na raje podatkowe i kraje o rozwiniętej tajemnicy bankowej. Szwajcaria jako symbol bankowości jest tu numerem jeden. Według szacunków amerykańskiego think tanku Global Financial Integrity na kontach w tym alpejskim kraju zamrożono 150 mld ukradzionych dolarów.

Również we Francji sąd kasacyjny uznał skargę organizacji walczących z korupcją, które żądały prześwietlenia majątku polityków z Afryki (Rybińska 2010).

Oznacza to, że pierwszy raz w historii Francji sędzia śledczy będzie mógł wszcząć dochodzenie w sprawie prania brudnych pieniędzy przez prezydentów byłych francuskich kolonii, którzy posiadają konta i nieruchomości nad Sekwaną. To wielki przełom, bo przez wiele lat podobne skargi były odrzucane przez sądy pod naciskiem francuskiego rządu, który argumentował, że takie śledztwo byłoby sprzeczne z racją stanu.

Sprawa jest delikatna. Paryż utrzymywał bowiem bardzo dobre stosunki ze wszystkimi trzema afrykańskimi prezydentami, których majątki mają zostać prześwietlone. Prezydent Gabonu Omar Bongo Ondimba, który przez 33 lata nieprzerwanie rządził krajem (zmarł w 2009 r.), przyjaźnił się ze wszystkimi głowami państwa V Republiki: Charles'em de Gaulle'em, Georges'em Pompidou, François Mitterrandem, Jacques'em Chirakiem i Nicolasem Sarkozyem.

Według skarżących – Transparency International i organizacji Sherpa – Bongo, a teraz jego syn i następca Ali, jak również prezydent Konga Denis Sassou Nguesso i lider Gwinei Równikowej Teodoro Obiang, posiadają we Francji ponad 200 kont bankowych, dziesiątki luksusowych samochodów i setki nieruchomości, od mieszkań w ekskluzywnych dzielnicach Paryża po wille na Lazurowym Wybrzeżu warte dziesiątki milionów euro. Każdy z nich oficjalnie zarabia 15–30 tysięcy euro miesięcznie jako głowa państwa – za mało, by zgromadzić taki majątek.

Te pieniądze pochodzą z korupcji. Ci panowie kierują najbiedniejszymi państwami Afryki, a równocześnie okradają obywateli. Pieniądze lokują we Francji, a my przyzymkamy na to oczy – mówi dyrektor francuskiego oddziału Transparency International Daniel Lebègue. Według niego rodzina gabońskiego prezydenta po-

siada nad Sekwaną 33 mieszkania i liczne wille. – Wielu obywateli Gabonu nie ma dostępu do wody pitnej, edukacji ani opieki lekarskiej. Tu nie chodzi o kwestie moralne, lecz o przestrzeganie prawa międzynarodowego. Francja podpisała w 2005 roku konwencję ONZ o walce z korupcją – podkreśla Lebègue.

Batalia prawna przeciw afrykańskim dyktatorom rozpoczęła się w 2007 roku. Prokuratura wszczęła wówczas śledztwo na wniosek Sherpy i kongijskiej opozycji przeciwko prezydentowi Denisowi Sassou Nguesso. W ramach dochodzenia francuska policja finansowa doliczyła się 18 mieszkań oraz 112 kont bankowych należących do bliskich polityka. Odkryła także, że żona Omara Bongo Edith, skądinąd córka Sassou Nguesso, otworzyła konto w banku w Monako, które służyło prawdopodobnie obu politykom do prania brudnych pieniędzy. Mimo to prokuratura zamknęła rok później śledztwo, twierdząc, że nie ma dowodów popełnienia przestępstwa.

W maju 2009 roku sąd finansowy znów rozpoczął śledztwo przeciw obu politykom. Prokuratura złożyła jednak apelację i w październiku sąd apelacyjny zamknął dochodzenie. – Teraz pojawiła się realna szansa na odkrycie prawdy. Pieniądze muszą wrócić do okradzionych obywateli – podkreśla Lebègue.

3. Unijne dotacje jako źródło prania brudnych pieniędzy

W praniu pieniędzy niezwykle pomocne są unijne dotacje przyznawane Polsce (Zieliński 2011), a przy okazji unijnych dotacji jest okazja do prania brudnych pieniędzy. Chodzi zwłaszcza o pieniądze przyznane na produkcję energii ze źródeł odnawialnych – podkreśla Generalny Inspektor Informacji Finansowej (GIIF) w swoim nowym raporcie. Przykładów nie brakuje.

Firma inwestująca w energię kupowała wiatrak za 1 mln zł. Poprzez fikcyjne transakcje podbiła jego cenę do 5 mln. I na taką sumę otrzymywała dotację. Część zysku szła za granicę, do zaprzyjaźnionej firmy starającej się o podobną dotację. W ten sposób mechanizm mógł być powielany. – Ze względu na ogromne dotacje i możliwości ich wyłudzenia przemysłem energetyki wiatrowej interesują się grupy przestępczości zorganizowanej – podsumowują autorzy sprawozdania.

Do prania brudnych pieniędzy często dochodzi też podczas handlu uprawnieniami do emisji CO₂. Mechanizm jest prosty: jedna firma, sprzedająca limit, informuje kupca o zapłacie VAT w swoim kraju. W rzeczywistości nigdy jednak tego nie robi. Kupiec wypłaca w swoim urzędzie skarbowym kwotę tego podatku. Często sięgającą wielu milionów złotych. Po całej transakcji nieuczciwa firma znika.

W Polsce jest obowiązek informowania o transakcjach przekraczających 15 tys. euro. Choć obowiązek informowania o podejrzanych transakcjach ma wiele podmiotów, najczęściej alarmowały o nich GIIF banki – 1355 razy. Mało sygnałów było od prawników: notariuszy, radców, adwokatów. Przez cały rok 2011 inspekto-

rzy byli ostrzegani, że dzieje się coś złego. Jak twierdzi oficer CBS, część z nich pomaga w praniu pieniędzy. – Najprostsza metoda to ustawienie transakcji nieruchomości. Podstawiona osoba kupuje ją drożej niż wynosi realna wartość, i tak nadwyżka zostaje wyprana. W tym muszą wziąć udział prawnicy. Według pracowników GIFF odpowiedzią na ten problem jest kilka głośnych afer, w których pojawiają się nazwiska znanych mecenasów.

4. Zyski z przestępczości zorganizowanej

Z pewnością nie mogą budzić powszechnej aprobaty dane szacunkowe FATF, ograniczające się jedynie do makroekonomicznego ujęcia, a pomijające całkowicie mikroekonomiczne punkty widzenia. Ta organizacja oszacowała dochody pochodzące z nielegalnej produkcji narkotyków i handlu nimi, będące lwią częścią całości przestępczych dochodów, przyjmując za podstawę:

- szacunkowy przeciętny roczny obrót nielegalnego ulicznego handlu narkotykami albo,
- regułę „zdobycznych” 10 proc., według której organy ścigania karnego „przechwytingają” 10 proc. przemycanych narkotyków, albo
- założenie, że koszty własne (produkcji) wynoszą 10 proc. obrotu.

Ponadto większość wszelkich danych szacunkowych opiera się tylko na niektórych z indykatorów „podziemnej ekonomii” i jest zbyt fragmentaryczna lub nawet sprzeczna ze sobą. Oto przykład potwierdzający powyższą tezę.

Ile kokainy wyprodukowała Boliwia w 1986 roku? Najwyżej 106 t – twierdzi amerykański rząd, z grubsza 172 t – podaje ONZ, natomiast o 400 t mówi poufny raport rządu boliwijskiego. Te wszystkie obliczenia zależą tak właściwie od dwóch wyznaczników. Po pierwsze, od przyjętego obszaru uprawy kokainy: o 38 000 ha mówią Amerykanie, o około 31 000 ha mówi ONZ i prawie 70 000 ha podaje boliwijski raport. Po drugie, od szacunkowych plonów z jednego hektara: mniej więcej 2,8 kg według Amerykanów, blisko 5,6 kg według obliczeń ONZ i aż 5,7 kg według boliwijskich kalkulacji. Pytanie: które dane są wiarygodne? (Prengel 2003, s. 110).

Dane szacunkowe co do zysku z tzw. (nielegalnego) handlu ulicznego (konsumenckiego) wykazują, iż przy koszcie produkcji równej 1 dol. jest to do 200 dol. dla kokainy, a nawet do 2000 dol. dla heroiny (Siska 1999, s. 25 i nast.).

Podsumowanie

Zyski będące wynikiem prowadzonej działalności przestępczej i ilość pieniędzy pochodzących z przestępstw pierwotnych są tak olbrzymie, że prawdziwy pro-

blem polega na możliwości zamiany wagi i objętości tych pieniędzy na pieniądze o wyższych nominalach lub na inne nośniki wartości (o mniejszej wadze i objętości). Chociaż handel tzw. żywym towarem, nielegalny transport odpadów szczególnie szkodliwych dla środowiska, nielegalny handel bronią (szczególnie chemiczną lub nuklearną), oszustwa finansowe z wielkim rozmachem, bądź szmugiel wszelkiego rodzaju, przynoszą miliony. Żadna z wymienionych dziedzin działalności przestępczej nie osiągnęła tak dużych zysków jak nielegalna produkcja narkotyków i handel nimi. Dane szacunkowe dotyczące zysków, jakie corocznie osiąga przestępczość zorganizowana, wskazują na setki miliardów dolarów.

Literatura

1. Bodył-Szymala P. (2012), *Jak walczyć z praniem pieniędzy, nie tracąc rozsądku*, „Rzeczpospolita”, 14.11.
2. Bodył-Szymala P. (2009), *Skuteczna walka z praniem pieniędzy wymaga zmiany prawa*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 221, 29.10.
3. Fülbier A., Aepfelbach R. (1999), *GwG. Kommentar zum Geldwäschegesetz*, 4. Aufl., Köln.
4. Potocki M. (2011), *Jak defraudować pieniądze, to najlepiej na Wyspach*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 214, 4.11.
5. Potocki M. (2011), *Szwajcaria zabierze pieniądze dyktatorom*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 24, 4.02.
6. Prengel M. (2003), *Środki zwalczania przestępczości prania pieniędzy w ujęciu prawnoporównawczym*, Toruń: TNOiK Dom Organizatora.
7. Rybińska A. (2010), *Paryż sprawdził konta dyktatorów*, „Rzeczpospolita” nr 269, 18.11.
8. Siska J. (1999), *Geldwäscherei Und Imre Bekämpfung In Österreich, Deutschland Und der Schweiz*, Wien.
9. Wąsowski K. (2001), *Pranie brudnych pieniędzy. Materiały i studia*, Warszawa: NBP, z. 121.
10. Zieliński R. (2011), *Unijne dotacje bardzo pomagają gangsterom w praniu pieniędzy*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 76, 19.04.

ECONOMIC PROBLEMS OF MONEY LAUNDERING

Summary

All activities designed to conceal the true source of illegal income obtained from criminal activities and give them the legal origin of birthmarks is called money laundering. Money laundering is the legalization of profits gained from criminal activity. The aim of this article is an attempt to indicate that the funds derived from money laundering are a threat to the economic system of the country. The funds derived from the committed economic crimes, give rise to huge capital, which serves, among others, to acquire part of the legal economy for the funds obtained from the suspicious transactions.

Keywords: money laundering, illicit trafficking, suspicious transactions.

Translated by Marta Maciejewska